

opusdei.org

„Przejęłam pałeczkę po wielu odważnych kobietach”

Machús Otero pielęgniarka z Valladolid dzieli się doświadczeniami i wyzwaniem, przed którymi stanęła w Afryce Wschodniej, 63 lata po przybyciu pierwszych kobiet z Dzieła do Nairobi.

11-07-2023

Widać to w sposobie, w jaki mówi, jej głos złagodniał i można zauważyć, że

czasami tłumaczy coś po angielsku, straciła swój kastylijski akcent... Ta pielęgniarka Valladolid ma afrykańskie serce.

W 1987 r. postawiła po raz pierwszy stopę w Kenii: „Pojechałam, gdy byłam bardzo młoda i przejęłam pałeczkę od wielu odważnych kobiet, które pracowały od samego początku, aby nieść przesłanie Opus Dei do Afryki”. Podkreśla, że jej nowi rodacy „mają zdrowe i otwarte nastawienie: to ono wypełnia twoje życie i nie masz trudności z dawaniem z siebie wszystkiego”. W zamian, jak sama przyznaje, „byłam w stanie nauczyć się tam prawie wszystkiego, co wiem”.

Silne i zdecydowane kobiety w nieznanym kraju

W 1960 r. grupa kobiet z różnych krajów podjęła się zadania promowania powszechnego powołania do świętości w Afryce.

Amerykańskie, irlandzkie, portugalskie i hiszpańskie kobiety otrzymały od św. Josemarii zadanie uczynienia tego społeczeństwa, stojącego u progu niepodległości, miejscem bardziej chrześcijańskim. W tym kraju, dzięki jego wytrwałości, edukacja miała stać się narzędziem postępu i zmian dla tysięcy rodzin.

Powiązana treść: Błogosławiony Álvaro del Portillo opowiada, jak święty Josemaria zdecydował, że praca Opus Dei na kontynencie powinna rozpocząć się w Kenii.

Poszukiwanie uświęcenia poprzez zwykłą pracę charakteryzowało od samego początku podejmowane

inicjatywy. Według Machús,
„pierwsze kobiety z Dzieła miały jasność, że ich misją jest pomaganie temu krajowi i że muszą to robić w sposób ponadrasowy, ale nie miały jasności co do tego, jak to robić. Były silnymi i zdeterminowanymi kobietami, jeśli nie potrafiły czegoś nauczać, najpierw same się tego uczyły i studiowały, a następnie przekazywały to innym. Dzieliliśmy się z Kenijczykami nowym początkiem dla ich kraju”.

„Inicjatywy takie jak Kianda College powstały wraz z rosnącym zapotrzebowaniem na lokalnych, wykwalifikowanych specjalistów, którzy napędzaliby rozwój gospodarczy kraju, który nie był już kolonią, który brał swoją przyszłość we własne ręce i który musiał być wielorasowy”.

Zaledwie trzy lata temu inicjatywa obchodziła swoje 60-lecie, a dziś

Szkoła Kianda, zrodzona ze wspomnianego Kolegium, ma 900 uczennic. Pod egidą Fundacji Kianda promowane i rozwijane są projekty i inicjatywy, które w swoim DNA mają wpisane kwestie afrykańskich kobiet, edukacji oraz wielorasowego, wieloetnicznego i międzyreligijnego współistnienia, nie tracąc przy tym swojego chrześcijańskiego i uniwersalnego charakteru.

Kenijskie wyzwania związane ze wzrostem gospodarczym

W ciągu ostatnich 35 lat Machús była świadkiem tego postępu i wzrostu. „Kenia, podobnie jak cała Afryka, jest krajem kontrastów. Z zachodniego punktu widzenia jesteśmy krajem rozwijającym się, ale dzielimy problemy i wyzwania pierwszego świata”. Odkąd porzuciła swoje początkowe wykształcenie medyczne, aby całkowicie poświęcić

się edukacji, María Otero (jak jest tam znana) jest bardzo wrażliwa na potrzeby i wymagania kenijskiej młodzieży.

W rzeczywistości jej pobyt w Hiszpanii jest spowodowany specjalnym szkoleniem, które podejmuje, aby szkolić się w zarządzaniu i towarzyszeniu młodym ludziom w dziedzinie zdrowia psychicznego.

Wszechobecność ekranów, uzależnienie od technologii, kryzys w rodzinach i problemy współistnienia, między innymi, oznaczają, że młodzież ma takie same problemy, postawy i wyzwania w Kenii, jak w Hiszpanii.

W obliczu potrzeb młodych ludzi i ich rodzin, Machús mówi, że jej celem jest „dotarcie na czas. Chcemy zapewnić młodym Kenijczykom narzędzia wystarczające do zaspokojenia ich potrzeb w zakresie

poczucia własnej wartości,
zarządzania emocjami... Chcemy
zapobiegać problemom, które
później mogą stać się bardzo
poważne. Chcemy, by oni i ich
rodziny postrzegali okres
dojrzewania jako szansę na zdrowy
rozwój”.

Machus widziała, jak Kenia się
sprofesjonalizowała i jak ma teraz
dobrze wyszkolonych ekspertów w
sektorach biznesu i zdrowia.

Wskazuje jednak także na pewne
istotne różnice w porównaniu z
Zachodem: „Ogólnie rzecz biorąc,
życie jest tam bardzo proste. Mój
ojciec doskonale to zdefiniował,
kiedy mnie odwiedził: *wszystko jest
bardzo nieskomplikowane*”. Nie
oznacza to jednak, że wciąż nie może
się przyzwyczać do braku
punktualności i lekkiego chaosu, z
jakim jej sąsiedzi w Nairobi
zarządzają swoim codziennym
życiem... „I tu właśnie pojawia się

Hakuna Matata" («nie martw się! «»), mówi ze śmiechem.

Podkreśla, że żyje w kraju kontrastów i że „Kenia jest czymś więcej niż tylko miejscem turystycznym i przyrodniczym.

Wizyta w tym kraju może pomóc przekonać się wielu jego sąsiadom, którzy walczą o możliwość pracy w profesjonalny i godny sposób i którzy nie powinni zapomnieć, że wysiłek musi być włożony w rozwój i edukację ich rodzin. Ogólnie rzecz biorąc, Kenijczycy chcą być brani za to, kim są, mają ogromny potencjał i zawsze są otwarci na wiedzę”.

Wśród swoich marzeń dotyczących przyszłości kraju, Machus chciałaby położyć kres niektórym różnicom w rozwoju, które istnieją w głębi terytorium. Przyznaje, że jedną z negatywnych konsekwencji globalizacji jest to, że „w tej chęci dogonienia i posiadania tego, co mają

inni, często pojawia się korupcja. Papież Franciszek ostrzegał nas przed tym podczas swojej wizyty”.

Można temu przeciwdziałać poprzez nadanie godności pracy jako takiej i konkretnemu własnemu zajęciu. Z tego powodu María Otero podsumowuje, że „w Fundacji Kianda pracujemy i kładziemy nacisk, aby każdy, kto otrzymuje wsparcie, zobowiązał się do oddania go swojej społeczności, rodzinie, w formie edukacji i czasu, nie wszystko to pieniądze”.